

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata na pocztę i u agentów wynosi miesięcznie 1.50 mk. Zamówienia uskutecznią się każdorazowo w listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca. Na pocztę i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednolamowy wiersz milimetry w czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane” na trzeciej stronie za milimetry jednolamowy wiersz 68 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i rodzinne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne” Oppeln, Postschliefssach 44

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opola. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika”
Druk i nakład „Nowin” Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 95.

Numer 56 Opole, czwartek 10 marca 1927 Rocznik 17

„Względy pedagogiczne” nie pozwalają na mówienie dzieciom po polsku!

Poniżej przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu treść pisma posła Baczewskiego do p. ministra oświaty. Brzmi ono następująco:

Nawiązując uprzejmie do mego podania z dnia 22 grudnia 1926. w sprawie zakazu używania polskiej mowy ojczystej przez głównego nauczyciela Fisaha na w Schönfeldzie, w powiecie olsztyńskim. Na mój wniosek karny przeciwko wymienionemu nauczycielowi z § 339 kodeksu karnego odpowiedział mi p. nadprokurator przy sądzie okręgowym w Olsztynie (nr. 2. J. 1043/26—2 z dnia 14 lutego br.) co następuje:

„Ze względu na używanie języka polskiego przed niedawnym czasem zakomunikował nauczyciel — według jego wyjaśnień — wszystkim dzieciom, iż nie powinny one zarówno podczas nauki, jak podczas pauz gadać (schwätzen) po polsku. Nie powinny tego czynić, *kiedy nie będzie w pobliżu winny natomiast*...”

Nauczyciel nie zna polskiego, a chce przecież służyć, co uczniowie mówią, aby mogli ich lepiej poznać. „Zresztą zaznaczam, że jeśli używanie mowy ojczystej wogóle w czasie pauz jest dozwolone, to przecież, według wyjaśnień kompetentnego urzędu, w drodze wyjątku, w pojedynczym wypadku, może być przez nauczyciela zakazane, jeśli mianowicie wymagają tego szczególne pedagogiczne względy. Takowe były tutaj podane. Jeśli oskarżony nauczyciel, który za ledwie od niedawna objął swe stanowisko, i dlatego jeszcze nie zna dzieci, wzywał ich, także w czasie pauz, możliwie do niemówienia po polsku, kiedy on znajduje się w pobliżu, aby służyć, co one mówią i aby ich lepiej poznać, to nie wolno poddawać wątpliwości wydanego w wychowawczym interesie dziecka, zarządzenia nauczyciela.”

Powyższe wywody potwierdzają kilkakrotnie poruszone przeze mnie w sejmie przypuszczenia, iż dzieciom używającym polskiego języka ojczystego zabronione jest rozmawianie podczas pauz szkolnych między sobą w języku ojczystym. „Bowiemi” w drodze wyjątku w poszczególnym wypadku („ausnahmsweise im Einzelfalle”) stwarza się tutaj regule, zwłaszcza kiedy teraz po przymusowym przeniesieniu niektórych nauczycieli na zachód, mianowicie do czysto niemieckich okręgów, na terenie bez wyjątku językowo polskim na Warmii czynni są nauczyciele, którzy odznaczali się i jeszcze się odznaczają jako szczególni wrogowie polskiej mniejszości.

Stwierdzam, iż nauczyciel Fisaha sam przyznaje, iż nie włada po polsku i że mimo to został on przeniesiony do Schönfelda, do gminy, w której conajmniej 80 procent dzieci wstępujących do szkoły nie rozumie słowa po niemiecku. Nauczanie przez głównego nauczyciela musi być wobec tego rodzajem nauki dla głuchoniemych. Po pięcioletniej walce zaprowadzona została wreszcie w Schönfelda nauka polskiego czytania i pisania. Pan nadprokurator stwierdza, opierając się na referacie powiatowego radcy szkolnego, iż dzieciom biorącym udział w nauce polskiego mówienia i czytania, może być zabronione mówienie między sobą podczas pauz po polsku. Wydaje się niedorzecznością, mówienie tutaj o specjalnych pedagogicznych względach. Nauczanie polskiego języka musi być uwarunkowane tem, iż dzieciom winno być dozwolone używanie swej mowy w obcowaniu między sobą i tego

Przed spotkaniem pp. Zaleskiego i Stresemanna

Berlin, 7. 3. (Tel. własny.) „Vossische Ztg.” donosi z Genewy, że rokowania polsko-niemieckie jeszcze się nie rozpoczęły. Minister Zaleski dotychczas nie wyraził życzenia odbycia rozmowy z p. Stresemannem. Przyjazd p. Rauschera z Warszawy zapowiadany był na poniedziałek. Dziennik twierdzi, że dopiero po przyjeździe p. Rauschera będzie się mogła odbyć rozmowa polsko-niemiecka. W środę wieczorem p. Stresemann, jako przewodniczący Rady, wydał obiad, na który zaproszono wszystkich członków Rady. Może to być więc jednocześnie — jak przypuszcza „Vossische Ztg.” — pierwsza wizyta p. Zaleskiego u Stresemanna.

Anglia nie chce zamącać pokoju

Genewa, 8. 3. (PAT.) Dziś popołudniu Chamberlain przyjął w swoim mieszkaniu przedstawicieli prasy, którym udzielił szeregu informacyj o polityce angielskiej. Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Anglia ponownie nie będzie dążyć do umiarkowania stosunków pomiędzy narodami, a zwłaszcza pomiędzy narodami sąsiednimi. Anglia zawsze popierała wszelką politykę pokojową każdego państwa. W sprawie Chin oświadczył Chamberlain, iż rząd angielski z chwilą, kiedy Chiny zabezpieczą dostatecznie prawa obokrajowców, dobrowolnie zrezygnuje ze swych przywilejów. Na zapytanie, jakie są obecne stosunki rosyjsko-angielskie. Chamberlain odpowiedział: „Bardzo źle” dodając: „Panom jest zna-

Berlin, 7. 3. (Tel. własny.) Dzienniki prawnicze wyrażają poważne niezadowolnienie z powodu tego, że ze strony polskiej nie została podjęta żadna inicjatywa nawiązania rokowań polsko-niemieckich. Nationalistyczny „Tag” podaje tę wiadomość w takiej formie, że p. Zaleski, który był rzekomo gotów do rozmawiania ze Stresemannem o konflikcie polsko-niemieckim, dotychczas nie zgłosił się do hotelu Metropol. Widocznie delegacja polska dotychczas nie jest dostatecznie poinformowana o tem, że niemiecki minister spraw zagranicznych nie poczyni ze swej strony żadnej próby nawiązania rozmów. Inicjatywa taka musi wyjść ze strony polskiej.

na nota angielska i odpowiedź rosyjska na tę notę”. W obecnym położeniu nie słowa, tylko czyny spowodować mogą zmianę. Obecne stosunki angielsko-rosyjskie pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Rząd angielski nie może być równocześnie prowadzić przeciwko temu rządowi skierowanej wrożej agitacji. Tylko ze względu na to, aby nie zamącać pokoju w Europie rząd angielski tak długo tolerował niesłychane stanowisko rządu sowieckiego”. Na zapytanie czy prawdą jest, iż zmierza on do utworzenia Ligi antysowieckiej. Chamberlain odpowiedział, że nigdy takiego zamiaru nie miał. Wiadomości tego rodzaju pojawiają się stale w Londynie, Berlinie i Warszawie. ale inspirowane są skądinąd.

właśnie winny wymagać względy pedagogiczne.

Uprzejmie proszę p. ministra, ażeby zechciał postarać się o usunięcie zamieszczonych powyżej niedomagan. Równocześnie proszę, aby p. minister zechciał nie dopuścić do tego, aby używanie języka ojczystego w czasie pauz szkolnych było zabraniane w pojedynczych wypadkach, gdyż wówczas otworzy się samowoli drzwi i bramy.

Unizony
(—) J. Baczewski, poseł na sejm.

Powyżej zamieszczone dosłowne tłumaczenie pisma posła Baczewskiego, skierowanego do p. ministra oświaty w sprawie zabrania mowienia dzieciom w czasie pauz po polsku, jest bardzo ciekawe. Jak z załączonego dokumentu wynika, na ten raz zakaz mówienia po polsku uzasadnia przedstawiciel władzy „względami pedagogicznymi”. Jeśli o nas chodzi, to wiemy tylko jedno, że właśnie „względy pedagogiczne” wymagają, aby dziecko polskie mogło swobodnie zawsze i wszędzie używać swej polskiej ojczystej mowy, co w przytoczonym piśmie słusznie p. poseł Baczewski zaznacza.

Wpływ parlamentarzysty niemieckiego w Warszawie

Onegdaj przybył do Warszawy znany parlamentarzysta niemiecki p. Antoni Erkelenz, poseł do Reichstagu z miasta Dyseldorfu, prezes zarządu stronnictwa demokratycznego, znany ze swych zasług państwowych, jeden z głównych bojowników porozumienia niemiecko-francuskiego. Współpracownikowi „Epoki” udało się uzyskać rozmowę z p. Erkelenzem, którą w streszczeniu podajemy poniżej. Pierwsze pytanie współpracownika „Epoki” brzmiało:

— Co pana sprowadza do naszego kraju?

— Całe nasze stronnictwo — rzekł p. Erkelenz i każdy jego członek z osobna dąży do usunięcia trudności zewnętrzno-politycznych, uniemożliwiających normalne współżycie sąsiedzkie. Pragniemy zwalczyć te trudności, aby zapobiec raz na zawsze możliwości nowej wojny światowej. Pracowaliśmy bardzo usilnie najpierw na deregulowanie stosunków z Francją. W tej dziedzinie udało się już zdziałać bardzo wiele. Natomiast stosunki z naszym wschodnim sąsiadem — Polską — dalekie są jeszcze od ideału. W tym więc kierunku pragniemy obecnie pracować, aby doprowadzić i tu do porozumienia.

Pochodząc z Nadrenji, działalem, pracując nad zbliżeniem niemiecko-francuskiemu, na znany mi terenie, tu zaś stosunków i sytuacji nie znam, przybyłem więc, aby poznać kraj i opinie w drodze bezpośredniego kontaktu. Nawiązałem go już na międzynarodowym zjeździe stronnictw demokratycznych w Karlsruhe, gdzie poznałem posłów Dąbskiego, Łypacewicza, Chomińskiego i innych. „Prowadziłem z nimi już wtedy wielce interesujące rozmowy. Powiedziałem też wtedy już zamiar przybycia do Polski, który właśnie teraz zrealizowałem.

— Jaką drogę do porozumienia między naszymi narodami uważa pan, panie pośle, za najsluszniejszą?

— Przedewszystkiem z obu stron należy zrozumieć konieczność ustalenia normalnych stosunków sąsiedzkich i wykazując dobrą wolę w kierunku doprowadzenia do politycznego pogodzenia się („politische Versöhnung”). Można to uczynić drogą obopólnego spokojnego omówienia poszczególnych spornych kwestii. Uważam za bardzo pozytywne rozmowy na ten temat między parlamentarzystami. Rad jestem, że dziś na zebra-

niu towarzyskiem w poselstwie niemieckim będę mógł się zetknąć z wybitnymi parlamentarzystami polskimi. Porozmawiamy przedewszystkiem o traktacie handlowym, jako rzeczy, mojem zdaniem, najpilniejszej. Zastrzegam się wszelako odrazu, że nie przybywam tu w jakiejkolwiek misji, ani też specjalnie w sprawie traktatu. Podróż tę podjąłem wyłącznie z własnej inicjatywy i najzupełnie niezależnie.

— Czy nie należy przypisać nieprzyjaznego zwrotu, w stosunku do nas, dojsięciu do władzy elementów nacjonalistycznych w Niemczech?

— Rząd temu zaprzecza energicznie i bodaj, że istotnie wydarzenia te mają związek raczej czasowy, niż przyczynowy. Inna rzecz, że rzeczywistość w skład obecnego rządu wchodzi żywość, w których interesie gospodarczym leży odwołanie zawarcia traktatu handlowego, nie brak ich wszakże i w Polsce. Wasi przemysłowcy i nasi agrarzyści utrzymują, że zawarcie umowy handlowej byłoby ich osobistym interesem nie na rękę. Gdyby umieli się zdobyć na szerszy pogląd, zrozumieliby, że i oni skorzystają z ogólnej poprawy stosunków.

— Czy pan osobiście jest przeciwny porozumieniu?

— Po raz pierwszy w Warszawie, bo wogóle byłem już w Polsce podczas wojny. Z radością stwierdzam, że poczyniono tu od 1918 r. olbrzymie postępy w dziedzinie odbudowy państwowości polskiej; cieszę się z tego szczerze, jak zresztą chyba i wszyscy moi rodacy, bo coby na tem zyskali, gdyby tu źle się działo. Przeciwnie, dobrobyt Polski jest jeszcze jednym argumentem za koniecznością dobro-sąsiedzkich stosunków. Nie wątpię, że uda się do tego doprowadzić. Niechaj stykają się częściej zwolennicy porozumienia z obydwu stron, a podwaliny będą położone.

— Jeśli stronnictwo pańskie jest za porozumieniem, socjal-demokraci, jak mi mówił niedawno prezydent Loeb, również, któż jest więc przeciwny?

— I centrum jest za porozumieniem i nawet bardziej od nas na prawo posunięte stronnictwa również...

— I konieczności gospodarcze przemawiają za tem, gdzie więc przyczyna wrogiego nastroju?

— Powiedziamy bez osłonek, bo owijania w bawełnę tu nie pomoże, są to przyczyny polityczne...

— Ścisłej mówiąc, terytorjalne?

— Oczywiście, że panuje u nas rozgoryczenie z tego względu, ale nie wysuwamy narazie tych kwestyj, które nam tylko uniemożliwiają porozumienie. Zaczniemy od spraw dnia dzisiejszego, od rzeczy praktycznych spraw gospodarczych, a jak tylko tu się porozumiemy, wówczas droga do porozumienia politycznego stanie otworem, choć oczywiście nie odrzuca się dojdzie do upragnionego celu.

Jedno jest pewno, że nikt u nas, mający choć iskry rozsądku, nie myśli o tem, aby Polskę można było unicestwić, że trzeba się liczyć z nią, jako z wielkim państwem, które przetrwało długie wieki i najcięższą niewolę, które posiada piękną przeszłość, wspaniałe dane do buntownego rozwoju, pracowita ludność, czyniąca duże postępy we wszystkich dziedzinach życia i że korzystnym dla obu stron jest pokojowe między naszymi narodami współżycie. Oby rozmowy naszych ministrów spraw zagranicznych, prowadzone obecnie w Genewie, przyczyniły się do usunięcia nieporozumienia, a gdy tylko sprawa wejdzie na pomyslniejsze tory, wówczas nie już nie stanie na przeszkodzie rozpoczęciu usilnej pracy nad utrwaleniem dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami.

H. L.

Straszne trzęsienie ziemi w Japonii

Japonia należy chyba do najniebezpieczniejszych pod słońcem krajów, nie wychodząc poprostu z kręgu olbrzymich katastrof. Oto, jak donoszą telegramy, wedle sprawozdania biura Reutersa z Tokio, w poniedziałek około godziny 4 i pół rano koło Osaki dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Przynajmniej ognisko trzęsienia znajdowało się w odległości 120 km. na północ od Osaki, na morzu Japońskim. Trzęsienie było tak silne, że sejsmograf w obserwatorium w Osace rozbił się.

W Amarube zawiął się most kolejowy. Między Osaką a Kobe stanęły w płomieniach kilka gazowni, a ogień przetruczył się na domy mieszkalne. Połączenia między Osaką a Kobe są przerwane. Rozmiary szkód nie są jeszcze dokładnie znane. Przynajmniej liczba ofiar dochodzi może wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do 2500 ludzi.

London, 8. 3. (Pat.) Dzienniki donoszą z Tokio, że trzęsienie ziemi, odczuwane w Kioto i Osakie, było niezwykle gwałtowne. Wiele dachów zawaliło się. Mieszkańcy w panice wylegli na ulice. W Osakę zawiął się gmach kinoteatru, przyczem 80 osób zostało zabitych.

Tokio, 8. 3. (Pat.) W związku z przerwaniem komunikacji telegraficznej i telefonicznej depesze zawierające szczegóły ostatniego trzęsienia ziemi nadchodzą bardzo nieregularnie. Według przypuszczeń liczba ofiar może dochodzić do 5000. Na zasadzie sprawozdania jednego z lotników, który przeleciał nad prowincją Tango, liczba ofiar w tej prowincji dochodzi do tysiąca.

Tokio, 8. 3. Według oficjalnych komunikatów organów policyjnych wynosi liczba zabitych w samej tylko prowincji Kioto 1229 osób. Pięć miast i szeregi mniejszych miejscowości zostały zupełnie zniszczone. Z Osaki donoszą, iż liczba dotąd stwierdzonych ofiar w ludziach wynosi 40. Dystrykt Minejamy ucierpiał najpoważniej. Dotąd naliczono tam przeszło 1000 zabitych i prze-

szło 600 ciężko okaleczonych. W mieście Iwataka runęło 890 domów, stając się pastwą płomieni.

Teraz dopiero daje się poznać cały miar tej strasznej katastrofy, która nawiedziła zachodnią część prowincji Hon-do. Ogromne masy lodu, które wystąpiły z koryta morskiego, dokonały reszty dzieła zniszczenia. Szereg miast i miejscowości w dystrykcie Miyadzu prowincji Kioto jak również tych, które leżą nad morzem japońskim, zostało zupełnie zniszczonych. Również miasta Ymada i Kayacho tworzą kupy gruzów podczas gdy zatoka wojenna Maisur i miasto Miyazu stoją w płomieniach. Trzęsienie ziemi odczuwano aż w Tokio i Yokohama. Rząd japoński zmobilizował natychmiast wojska, które wysłał do nawiązanych okolic. Pociągi sanitarne i z żywnością wysłano natychmiast.

Osaka, 8. 3. Trzęsienie ziemi, które ostatnio nawiedziło zachodnią część Hon-do, było daleko silniejsze, jak ostatnie w roku 1925. Również ofiary w ludziach są znacznie większe. Szkody materialne natomiast nie przybrały nader poważnych rozmiarów a to z tego powodu, iż dzielnicę, w której trzęsienie ziemi nastąpiło, są mniej zaludnione. Pierwsze sprawozdanie naczelnego świadka przynosi dziennik japoński „Osaka Mainichi”. Świadek ten, Wada, równocześnie korespondent wzmiankowanego dziennika, zwiędził w aeroplanie dzielnicę, które uległy zniszczeniu. I tak twierdzi on: W mieście Minejama jest 300 zabitych i 600 ciężko rannych. W Iwatake naliczono 60 zabitych. Nader ciężko nawiedzonym zostało miasto Mineyama. Tu groza katastrofy jest większa, jak podczas trzęsienia ziemi w roku 1925. Przedmieścia dotąd stoją w płomieniach, przytem panuje dookolicza zima. Ponury obraz przedstawiają setki ludzi, pozabawionych dachu nad głową, jak też i całego dobytku. Pod kolana stoją ci biedacy w śniegu, patrząc na smutny krajobraz.

Briand robi p. Stresemannowi zarzuty z powodu wynurzeń Westarpa

Paryż, 8. 3. (PAT.) Według doniesień genewskich korespondentów „Petit Parisien” i „Petit Journal”, Briand wczoraj, w rozprawie z Stresemannem, wyłożył mu szereg zarzuczeń hr. Westarpa, dotyczące Lotaryngii. „Petit Parisien” pisze w związku z tem, iż ważną jest rzeczą wiedzieć dokładnie, jak ocenia kierownik Wilhelm-Strasse zawierające groźbę twierdzenia przywódcy nacjonalistów. Według „Petit Journal” Stresemann okazał Briandowi niemiecki tekst przemówienia hr. Westarpa, który jakoby miał być niezbyt dokładnie przetłumaczony.

Berlin, 7. 3. (Tel. własny.) Dzienniki demokratyczne oraz socjalistyczny „Vorwaerts” stwierdzają, że ostatnie przemówienie hr. Westarpa utrudniło niezmiernie sytuację p. Stresemannowi. W rozmowie między Briandem a Strese-

mannem francuski minister spraw zagranicznych miał zwrócić uwagę p. Stresemanna na ostatnią mowę Westarpa, wygłoszoną w Frankfurcie i poruszającą m. in. sprawę Alsacji.

Do poznania niemieckiemu, niurówi spraw zagr., że tego rodzaju wywody, wygłoszone przez przywódcę parlamentarnego najsilniejszej frakcji rządowej, mogą zburzyć zaufanie, dotychczas istniejące, i stworzyć trudności, które dotychczas uważane były za usunięte. „Vorwaerts” w specjalnej depeszy z Genewy oświadcza, że Niemcy nie mogą zasadniczo nie mieć przeciwko czynnościom pośredniczącym Chamberlaina w konflikcie polsko-niemieckim. Wobec jednak podejrzenia, że motywem tego pośrednictwa są tendencje antysowieckie, muszą Niemcy zachować przy całej akcji największą ostrożność.

GABRJEŁ HOŁUBEK

Powieść historyczna z XVI. wieku.
24) (Ciąg dalszy.)

Mimo cierpienia i bólesci po stracie ciotki Gabrjel zbył był dzielny i sumiennym człowiekiem, aby założywszy ręce oddawać się żalowi. Po owej więc z siostrą rozmowie, która mu istotnie ulgę przyniosła, jak się to Ludka spodziewała, i po zarządzeniu wspaniałego żałobnego nabożeństwa za nieboszczkę, jął się Hołubek rozpatrywać po gospodarstwie i domu. Ale tu nie było co porządkować, bo czeladka była stara i werna, a ciotka Ewa, jak dzielną wódz, umiała nią kierować i sprawnie i w rykach utrzymywać. Ponieważ jednak nie chciał porzucić pracy w kopalni, i sam zajmować się rolą i gospodarstwem, przeto postanowił przyjąć jaką stateczną niewiastę, którą w domu nieboszczkę ciotkę zastąpiła. Skoro się jednak odezwał z tem do Ludmity, ta się stanowczo temu sprzeciwiła.

— A cóżbyś ja robiła, Gabrjelu? — spytała — czy zaś myślałeś, że będę u ciebie siedziała bez założonych rękoma i darmo chleb jadła?

— Ale pani siostrzo! Jakże to ty wychowana w dostatkach, młoda, wypieczona, delikatna, małżonka szlachcica i rotnistrza będziesz chodziła około gospodarstwa, jakby prosta mieszczanka, przeznaczona i nawykła do takiej pracy!

Łzy zabłysły w oczach Ludmity na wspomnienie Adama, a usta drgnęły jej nerwowo; przemogła jednak tkanie, które jej piersi rozparowało i odrzekła na pozór spokojnie:

— Widzisz, kochany bracie, dopóki ja jestem w twoim domu, dopóki Adam nie przynadza do mnie, wobec całego świata i pod dach swój mnie nie wprowadzi, dopóty ja jestem przedwzrostkiem córka gwarka, a siostrą górnika... Nie myśl zresztą, Gabrjelu, aby szlachcianki i panie były próżniaczkami. S. p. pani Górska bywało sama zawiadywać całym gospodarstwem; zaszera do kuchni, spiżarni, obór, stodoł i stajni, a wieczorem len przedzi w gronie służebnych dziewczek. Nie myśl też, żebym się na niczem zgoliła nie znała; nie dorównam ja ciotce Ewie, to pewno, ale przy dobrej woli siła się można nauczyć i zdziałać. A i Semen nie odmówi mi pomocy; toż do roli i chowu inwentarzu on jedyny; ma to raz pani Elżbieta powtarzała, że bez Semena trudny był by było wszystkie poddać, a z nim szło gospodarstwo jak po masle. Jak obuje zaczniemy gospodarzyć a zabiegać, tak i zadowolimy pana gospodarza — kończyła pani rotnistrzowa, uśmiechając się już stodoła.

— Ha!.. Skoro taka wola wasza, pani siostrzo, tedy rozporządzajcie się, jako chcecie, boć to przecie i wasza ojczyna.

Stanoło więc na tem, że Gabrjel miał wrócić do kopalni, a Ludmity z Semem mieli zastąpić ciotkę Ewę. Przedwzrostkiem jednak Hołubek, korzystając z ostatnich dni urlopu, jakie mu jeszcze pozostały, postanowił urządzić mieszkanie dla pani Adamowej.

Dom Hołubków, choć stary, był dość obszerny i wcale porządkny, przeto i pomieszczenia było dużo; nadto od strony ogrodu przytykał do niego jakby mniejszy domek, z osobnem wejściem,

KRONIKA TELEGRAFICZNA NIEMCY

Publicysta niemiecki wypowiada się za zakończeniem sporu polsko-niemieckiego.

Berlin, 7. 3. (Tel. własny.) Znany publicysta prof. Sanger zamieszcza w „Acht Uhr Abendblatt” artykuł p. t. Stresemann i Zaleski w Genewie”, w którym wypowiada się ponownie za koniecznością zlikwidowania konfliktu polsko-niemieckiego. Autor twierdzi, że Polacy jako partnerzy w grze dyplomatycznej są niesłychanie trudni. Tylko przez ustąpienie na wszystkich punktach można ich skłonić do bardziej gładkich rozmów. Polityka niemiecka przy wszelkich pertraktacjach z Polską musi być niezwykle elastyczna i niezwykle czujna pod względem dyplomatycznym, ażeby mogła sprostać trudnościom tego stosunku. W zakończeniu artykułu prof. Sanger wzywa do zakończenia wojny handlowej polsko-niemieckiej stwierdzając, że chociaż Polacy są zbyt pewni siebie, to jednak przemysł niemiecki ponosi olbrzymie szkody n. p. wywóz maszyn do Polski spadł z 21 milj. w 1925 r. na 6 milj. w 1926 r. to jest w ciągu jednego półrocza.

Porozumienie uzależniają Niemcy od stosunku Polski do szkół niemieckich.

Berlin, 8. 3. (Tel. własny.) Jak pisze „Berliner Tageblatt”, minister Stresemann w swych rozmowach genewskich poruszył niewątpliwie zasadnicze znaczenie, jakie w związku ze sprawą stosunków polsko-niemieckich posiada kwestia szkół niemieckich na G. Śląsku i powołała się przypuszczalnie na stronę prawną tej sprawy, jako też na jej rozstrzygnięcie przez prezydenta Calondera. Przy rozważaniach nad sposobem traktowania tej sprawy w ramach obecnych narad w Genewie, będzie, zdaje się, roztrząsana myśl zasięgnięcia opinii Międzynarodowego Trybunału w Hadze. W dniach najbliższych minister Stresemann omawiać będzie z min. Zaleskim sprawę wydaleń i osiedlenia się oraz unormowania na nowych podstawach wzajemnych stosunków handlowych i politycznych między Niemcami a Polską.

POLSKA

Walka z modą kobiecą.

Lwów, 8. 3. Na murach kościołów lwowskich pojawiło się zarządzenie ks. arcybiskupa Twardowskiego w sprawie ubiorów niewieście i modnych tańców. Wierzone odzienie kobiet, zrobione z materii nieprzejrzystej ma sięgać nżej kolan i łokci. Wycięcie pod szyją może być niewielkie. Kobiety, nie stosujące się do tego przepisu, nie mogą być dopuszczone do miejsc świętych.

Co się tyczy tańców, to zabronione są tańce międzynarodowe; fox-trot, one-step, shimmy, charleston itp.

składający się z dwóch pięknych świec i obszernego alkerza i sieni, z której było także wejście do starego domu. Przybudówkę tę wystawiła przed trzema laty ciotka Ewa, pragnąc, skoro się Gabrjel ożeni i nowa gospodyni w dom wyjdzie, mieć osobne mieszkanie, które umyślnie wybudowała tak obszerne, aby móż przytylić jaką biedną wdowę lub sierotę; bo zająca ta kobieta dla siebie samej żyć nie umiała. Gabrjel jednak nie spieszył się wcale z ożenieniem, lubo stara krewna gorąco tego pragnęła, więc też mieszkanie starszki zostało dotąd próżne.

Tę to schłodną przybudówkę postanowił Hołubek urządzić dla ukochanej siostrzyczki. Stary gwarek, ojciec Ludki i Gabrjela, był to człowiek wiele zamożny, ożenił się też bogato i zwolna dorabiał coraz większego majątku, który praca i zapobiegliwość ciotki Ewy i Gabrjela znamię powiększyły. Nadto stara krewna swój własny, dość znaczny majątek zapisała cały przybranemu synowi. Był też w szczyście starego domu spory lamus, w którym chowano rodzinne kosztowne rzeczy, jak: srebro, futra, płótna i różne tkaniny drogocenne, wzorzyste kilimki, dywany nawet, piękne sprzęty, szkatułki itd. a wszystkiego w wielkiej obfitości, bo od wielu lat stara Hołubków rodzina gromadziła tam swe skarby, które w dawnych czasach nie tyle pieniądże, co różne kosztowne rzeczy stanowiły.

To też, gdy Gabrjel wprowadził tam Semena, aby zasięgnąć jego rady i odpowiednie rzeczy wybrać do mieszkania Ludmity, stary sługa aż się za głowę uchwycił. Nigdy on nie spodziewał się

Strajk w Polsce ma przebieg spokojny. Łódź, 8. 3. Z inicjatywy robotniczych związków zawodowych od dzisiaj rana wybuchł strajk generalny w przemyśle włókienniczym w całym kraju, z wyjątkiem Kalisza, gdzie robotnicy zdolaży już wcześniej uzyskać 25 procent podwyżki, zamary wszystkie ośrodki przemysłowe. W Łodzi strajkuje 92540 robotników.

Strajk ma przebieg najzupełniej spokojny, jedynie w Zduniskiej Woli kilku agitatorów usiłowało wywołać zaburzenia. Zostali oni jednak aresztowani.

Strajk zapowiada się na dłuższy przeciąg czasu, robotnicy bowiem nie wykazują chęci do ustępstwa.

W Łodzi kilka większych fabryk, wchodzących w skład średniego przemysłu zaofiarowało robotnikom 25 procent podwyżki. Oferta nie została przyjęta.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Marsz Kantończyków na Szanghaj.

London, 8. 3. (PAT.) Wszystkie sprawozdania wielkich dzienników londyńskich stwierdzają zgodnie, że rozłam między ekstremistami a umiarkowanymi w łonie stronnictwa kantońskiego jest największym wydarzeniem ostatnich dni.

„Daily Mail” donosi z Szanghaju, że umiarkowany generał Czang Kay Szek traci na wpływach z powodu swego ustępliwego stanowiska wobec cudzoziemców. Anglicy pokładają wielkie nadzieje w Hankau, który rozpocznie się we wtorek. Jak słycać, gen. Czang Kay Szek postawi na kongresie wniosek o usunięcie emisariusza rosyjskiego Borodina.

London, 8. 3. (PAT.) Wiadomości otrzymane z Szanghaju potwierdzają doniesienia ze źródeł prywatnych o posuwaniu się wojsk południowych w kierunku Suczou, leżącego na zachód od Szanghaju. Suczou jest dotąd w rękach wojsk Czang-Czung-Czanga. Wojska północne dokonywują obecnie przegrupowania, jakby unikając większych starć z wojskami kantońskimi.

Jednym z ważniejszych wydarzeń było w tych dniach wylądowanie większych sił piechoty marynarki japońskiej, która obsadziła 5 przedziałów japońskich na terytorium dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju.

Ruchy wojsk obu walczących armii odbywają się w dalszym ciągu w kierunku Suczou. Do Nankinu nadchodzi coraz to nowe posiłki. 6000 żołnierzy przeszło przez rzekę Jank Tse w celu zapewnienia obrony linii kolejowej Szanghaj—Nanking.

znaleść w domu górnika takich dostatków.

Nie wszystko przecież znalazło się w lamusie, co Semen uznał za potrzebne do pokoi młodej pani rotnistrzowej. Ale Hołubek wnet temu zaradził wyprawisz pocztowego starca do Krakowa, aby stamtąd przywiózł to, czego nie było w domu.

Ludmity nie wiedziała o tych przygotowaniach, mieszkając tymczasem w starym domu; a Semen potrafił jej wyjazd swój do stolicy ręcznie wytłumaczyć. Jakież więc było zdziwienie Ludki, gdy pewnego dnia Gabrjel wprowadził ją do nowego mieszkania. W pierwszej chwili stanęła zdumiona, bo komnatki przysposobione dla niej, lubo niższe i mniej, przypominały swem urządzeniem zamek w Siekierzach. Ale wnet przyszła do siebie, gdyż domyśliła się, że to miłość brata i przywiązanie starego sługi takie jej śliczne gniazdko usłały. Rzucała się więc na szyję Gabrjela i wolała że łzami:

— Ach, bracie mój najdroższy, czemuże ja ci się wyplacę za twoją dobroć, za twoje serce i miłość?

— Albo to nie kochasz mię tak samo, moja stodoła siostrzyczko, jak ja ciebie miłuję? — mówił uszczęśliwiony młodzieniec, całując ręce Ludki — mnie to raczej przystoi dziękować wam, pani siostrzo, żeś nie wzgardziła bratem prostakiem i jego domem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagrody Związku Polaków

za pomysł uczenia miesiąca wiary ojców naszych.

Pierwsza nagroda.

1. Listy z młodości ks. Wincentego Popiela 1847—1853. Pamiętnik ks. Wincentego.

2. Chościak—Popiela Tom I. II.

Wyróżnieni:

1. Piotr Witkowski, Mengede

1. Historie cudownych obrazów N. Marii Panny w Polsce.

2. „Rycerz Niepokalanej“ Nr. 1—6.

2. Teofil Depta, Brzeźnica

2. Nowenna do Nieustającej Pomocy Matki Boskiej Częstochowskiej.

2. Książki do nabożeństwa.

3. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

3. Józef Skłodowski, Lengianin

1. Książki do nabożeństwa.

2. św. Stanisław Kostka zyciorys.

3. Czy pamiętasz o zmarłych?

4. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

4. Franciszek Maćkowiak, Homberg

1. Dwanaście słów św. Franciszka z Asyżu.

2. Bł. Andrzej Bobola, jego życie, męczeństwo i kult.

3. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

5. Jadwiga Rogalska, Somborn:

1. Książki do nabożeństwa.

2. Błogosławiona Bronisława, Patronka Polski.

3. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

6. Tow. Jedności św. Wojciecha i św. Józefa z Röhlinghausen

1. Kalendarz św. Piotra Klawera

2. Św. Stanisław Kostka

3. Żywot i czyny św. Wojciecha

4. Zasady życia chrześcijańskiego

5. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

6. Gorkkie żale.

7. Leon Rogalski, Oberschönweide

1. Książki do nabożeństwa

2. Miesiączki dusz czystych

3. św. Kazimierz

4. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

8. Związek Wzajemnej Pomocy Towarzystw Polsko-Kat. na Westfalii i Nadrenji

1. Pamiętniki ks. Wincentego Chościaka—Popiela Tom I. II.

2. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

3. Gorkkie żale.

9. Walenty Pachorko, Wanne-Eickel

1. Śpiewniczek Kościelny.

2. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

10. Tow. Polsko-Katolickie z Niederkwalu w Berlinie.

1. Listy z młodości ks. Wincentego Popiela

2. Gorkkie żale i

3. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

11. Polacy kat. zach. części miasta Dortmund.

1. Bł. Kinga napisała S. Maria Imakulata

2. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6 i obrazki.

12. Tow. św. Ignacego i św. Jana z Gelsenkirchen-Hillen.

1. Stanisław Kostka

2. Murzynek nr. 1—12.

3. „Rycerz Niepokalanej“ nr. 1—6.

4. Gorkkie żale.

KRONIKA ŚLĄSKA

Kalendarz. Jutro w czwartek 40 męczenników. — Wschód słońca o godz. 6 min. 38; zachód o godz. 5 min. 51.

Licytacja drzewa.

Nadleśnicówka Murów sprzedaje w piątek, dnia 18 bm. o godz. 10 przed poł. w Opolu w hotelu Buchala przy ul. Mała-polskiej kilkadziesiąt m drzewa przeznaczonych do fabrykacji papieru a należące do leśniczówek Murowa, Starego Kupu, Ładze i Brynicy.

Dalej kilkadziesiąt m drzewa rżniętego w kłoci z leśniczówki Brynicy, St. Kupu, Murowa, Grabczoka i Ładze.

Bezpłatny przydział losów do 12 bm. u nadleśniczych.

Kontumacja psów.

Opole. Ze względu na częste wypadki wściekłości, jakie okazały się w ostatnim czasie w sąsiednim powiecie oleskim, prezydent rejencji w Opolu zarządził celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się niebezpiecznej wściekłości także kontumację psów w części powiatu opolskiego. Obwieszczenie to dotyczy następujących wiosek: Bukowo, Zagwizdnie, Dambienice, Budkowiec St. i Nowe, Kaly, Ługniany, Jetowe, Grabie, Bierzany, Dąbrowkę, Ligotę Turawską i Kadlub Turawski.

Examina przy miejskiej wyższej szkole realnej.

Opole. Dnia 7 bm. odbyły się przy wyższej szkole realnej końcowe egzamina. Z następujących kandydatów złożyli maturę: 1. Florian, 2. Gospowicz, 3. Henke, 4. Hoffmann, 5. Krebs, 7. Melzig, 8. Mendow, 9. Raupach, 10. Schoppe, 11. Ulbrich.

Maturzyści z gimnazjum.

Opole. Przy tutejszym gimnazjum skadało w poniedziałek 11 uczni swe egzamina. Dziesięciu z nich złożyło maturę a mianowicie pp. 1. Cwieling Franciszek z Kepy (teologia kat.), 2. Dratwa Piotr z Wielkiej Dobrzynia (teologia kat.), 3. Emerling Herbert z Opola (inżynier), 4. Ganz Franciszek z Opola (teologia kat.), 5. Grubitzsch Richard z Opola (inżynier), 6. Guttman Ernest z Opola (prawo), 7. Jäger Hermann z Król. Nowejwsi (zakon), 8. Kleemann Wilhelm z Niyw w powiecie niemodlińskim (bankowiec), 9. Persike Hans z Opola (prawnik), 10. Stanke Günther z Opola (prawnik).

Łódź zatonała w Odrze.

Krapkowiec. W pobliżu mostu krapkowieckiego zatonała w piątek przed południem łódź firmy E. Friedländer i Co. Powodem zatonięcia łodzi dotychczas nie stwierdzono. Na łodzi załadowanych było 6000 centnarów węgla.

Napad rabunkowy w mieszkaniu.

Gogolin. Zuchwałego napadu dokonano w niedzielę wieczorem w mieszkaniu p. Fajta, zamieszkałego przy ulicy strzeleckiej. Dwaj zamaskowani bandyci zjawili się nagle w mieszkaniu i zażądali od p. Fajta wydania pieniędzy, jakie znajdowały się w domu za sprzedania przed niedawnym czasem krowe. Gdy F. wzbraniał się, uczynił zadość żądaniu bandytów, jeden z nich uderzył napadnętego kilkakrotnie w głowę ciężkim jakimś narzędziem, podczas gdy drugi przykładał nieszczęśliwemu pistolet do piersi, groził mu zastrzeleniem. Strasznie spiewnierzy i na wół już bezprzytomny Fajt został zmuszony do wydania napastnikom wszystkich pieniędzy w wysokości 270 marek, z którymi bandyci się ubitli. Żona napadnętego, która podczas napadu była nieobecna, wracając do domu i spostrzegłszy co zaszło podczas jej nieobecności, doznała ciężkiego napadu nerwowego. Stan napadnętego jest bardzo poważny. Mimo energicznego śledstwa sprawców dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Ks. prałat Głowacki 80 lat.

Wysoka. Monsignore, prałat, dziekan i proboszcz ks. Józef Głowacki obchodził w czwartek, 10 bm. swój 80 rocznicę. Ks. Głowacki urodził się 10 marca 1847 w Leśnicy jako syn rzeźnika. Do szkoły uczęszczał w Leśnicy a następnie lata gimnazjalne przeżył w Gliwicach. Po ukończeniu gimnazjum praktykował pół roku przy poczcie w Opole jako elew. Następnie studiował w Wrocławiu, gdzie w r. 1870 otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie lata pracował jako kapelan w Goszycach, Biskupicach i w Pawonkowie, w powiecie lublinieckim. Stąd powołano go w r. 1884 jako proboszcza do tutejszej parafii, w której przebywa aż po dziś dzień. Ks. prob. Głowacki wybrany został w r. 1898 jako poseł z ramienia partii centrowej do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Cieżka kara więzienna za kradzież.

Bytom. Dotkliwą karę podrytkowano robotnikowi kopalnianemu Janowi Panukirszowi z Wielkiej Dąbrówki. Oskarżony skradł swemu współpracownikowi instrument muzyczny wartości 50 marek. Z powodu tego, iż P. został już karany kilkakrotnie sądownie, sąd nie przyznał mu okoliczności łagodzących i skazał go na półtora roku więzienia.

Z obawy przed karą.

Miechówiec, (pow. bytomski.) 15-letnia córka robotnika Schemika stąd rzuciła się z mieszkania rodzinnego, położonego na trzecim piętrze na bruk ulicy, gdzie została leżąc bezprzytomna. Dziewczyna dopuściła się małego jakiegoś przestępstwa u sąsiada, za co miała być karana przez ojca. Z obawy przed karą nieszczęśliwa dokonała rozpaczliwego czynu. W stanie bardzo poważnym odstawiono ciężko ranną do mieszkania rodzinnego.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gliwice. Pożalowania godny wypadek wydarzył się w poniedziałek w go-

dzinach popołudniowych na tutejszej ul. Dworcowej. 8-letni synaczek fryzjera Miekewicza stał został schwycony przy przekraczaniu ulicy przez samochód osobowy, wskutek czego doznał złamania jednej nogi i poważnych okaleczeń na głowie. Szofer, który natychmiast zatrzymał samochód, odstawił ciężko rannego chłopaka do szpitala miejskiego. Kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku, dotychczas nie stwierdzono.

Włamanie.

Gliwice. Nieznani amatorzy cudzej własności dokonali włamania za pomocą wytrychów do mieszkania p. K. przy ul. Wilhelma. Złodzieje porwali jasny letni płaszcz, jedno ubranie granatowe i jedno czarne, brązne spodnie, 6—7 par pończoch i aparat do golenia. Sprawy zapakowali rzeczy do także skradzionej walizy i opuścili mieszkanie. Po złodziejach nie ma śladu.

Zamach dynamitowy.

Dąbrówka, (pow. gliwicki.) W niedzielę popołudniu usiłowano dokonać zamachu dynamitowego na domostwo gospodarza Sobawy stąd. Zamach ten na szczęście się nie udał. Straszna detonacja przestraszyła nagle całą wioskę. Rzucony granat jednakowoż nie doszedł do swego celu, lecz eksplodował kilka metrów przed domem. W piątek w nocy przyczepiono w podwórzu p. S. list z pogróżkami w którym nieznani jacyś bandyci żądają przygotowania 5000 marek, w przeciwnym razie podpala wzgl. wysadza w powietrze całe domostwo. List ten został pisany przez dorosłą jakąś osobę. Policja wszczęła gorączkowe śledztwo, które dotychczas niestety nie dało żadnego rezultatu.

Sprzeniewierzenie

Zabrze. Tutejszy powiekszony sąd ławniczy rozpatrywał w poniedziałek sprawę książkowego Sch. stąd. oskarżonego o sprzeniewierzenie. Sch. dopuścił się sfalszowania dokumentów, na mocy czego sprzeniewierzył 400 marek. Gdy przestępstwo jego wyszło na jaw oskarżony sfalszowane dokumenty zniszczył. Sąd przyznał mu okoliczności łagodzące i skazał go na 6 miesięcy więzienia. Karę tę odroczone na trzy lata.

Niebezpieczny strzelec.

Zabrze. Przyaresztowany został w nocy z soboty na niedzielę kowal Henryk K. z Biskupic, który zabawił się po ulicach dziką strzelaniną. Na szczęście nikt nie został okaleczony. Broń zdołano odebrać niebezpiecznieemu strzelcowi tylko gwałtem. K. zostanie pociągnięty za nieprawne posiadanie broni do odpowiedzialności sądowej.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Znowu demon alkohol.

Wełnowice, (pow. katowicki.) Robotnik Pucha, który w stanie podchmielnym wrócił do swego mieszkania, położonego na drugim piętrze, wygrażał swej żonie nożem. Żona, chcąc przestraszyć spalejącego męża, weszła na okno i udawała, iż rzuci się na ulicę. Przez to jeszcze bardziej rozgniewany, maź przyskoczył do niej i sam wyrzucił ją na bruk ulicy, gdzie nieszczęśliwa została leżąc z złamaniami nogami i ciężkimi okaleczeniami wewnętrznymi. Nagle otrzeźwiony maź wypił w swej ropczy cała butelkę kwasu solnego. Obrzydliwy małżonków odstawiono natychmiast do szpitala. Stan Pucha, który doznał ciężkich poparzeń wewnętrznych, jest beznadziejny.

Nieszczęśliwy wypadek.

Sieraków, (pow. lubliniecki.) W sobotę około godz. 7-wieczorem wydarzył się pożałowania godny wypadek, którego ofiara padł jedno życie ludzkie. Zarządca domeny sierakowskiej, p. Kolle, udał się na lekkim wozie do Jeżowy. W pobliżu lasu konie spożyły się nagle i dążyły w szalonym pędzie w kierunku nadleśnictwa, gdzie powózka zwała się do rowu. Nieszczęśliwy K. doznał złamania karku i oprócz tego został uderzony tak silnie przez konia w głowę, iż doznał rozbitcia czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu. Towarzysz zmarłego, starszy jakiś mężczyzna, odniósł tylko lekkie okaleczenia. Włoki nieszczęśliwego przewieziono tego samego wieczora jeszcze do Sierakowa, gdzie umieszczono je w urzędzie pocztowym.

Z DAŁSZYCH STRON

Dramat miłosny.

Zgorzelice. Straszny dramat miłosny odgrywał się w niedzielę popołudniu w Zgorzelicach. W mieszkaniu swej narzeczonej pozwał się życia wystrzałem z rewolweru 22-letni jakiś kupiec. Narzeczone nieszczęśliwego usiłowała dokonać także samobójstwa przez zatrucie się gazem świetlnym. Zamiar jej, na szczęście zdołano udaremnić. Powód rozpaczliwego kroku jest trudne położenie finansowe, które młodej parze nie pozwalała na zawarcie małżeństwa.

Na ulicy przeraź żonie gardło.

Buer. Górnik Hofschulz wracał wraz z żoną z terminu rozwodowego do domu. Skarga rozwodowa została cofnięta, ponieważ małżonkowie podczas rozprawy się pogodlili. Na ulicy H. nagle rzucił się na swą żonę i przeraź jej gardło za pomocą brzytwy, powodując jej natychmiastową śmierć. Sprawcę przyaresztowano na miejscu.

Uduśił żonę i wrzucił do studni.

Białystok. Sad okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę 30-letniego mieszkańca wsi Ostrów Północy, Wincentego Zielenkiewicza. Zielenkiewicz zameldował 5 listopada r. ub. posterunkowi policyjnemu w Szudziałowie, że rano tegoż dnia żona jego Teofila poszła po wodę i przez nieostrożność, czy też w celu samobójczym wpadła do studni, wskutek czego poniosła śmierć. Po wydobyciu zwłok funkcjonariusze policji ustalili, że kobieta znalazła się w studni, będąc już trupem, na co wskazywały ślady uduszenia na szyi. Dochodzenie ustaliło, że Zielenkiewicz często bił swoją żonę i źle się z nią obchodził. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Zielenkiewicz wreszcie się przyznał, że w nocy na 5 listopada r. ub. żonę swoją uduśił, ścisnąc ją rekami za gardło i trzymając tak długo, aż się przekołał, że już nie żyje. Ofiara musiała stoczyć walkę i śmierć nastąpiła dopiero po 10—15 minutach zamagania się. Po naradzie trybunał skazał żonobójcę na 15 lat ciężkiego więzienia.

Masowe zatrucie alkoholem w Malopoli.

Malopola. Włosiniecie uległo zatruciu spirytusem drzewnym bardzo wiele osób. Dotychczas siedem osób zmarło, 80 zaś ciężko zachorowało. Z powodu wielkiej odległości wsi od miasta i zlekceważenia pierwszych objawów choroby nie zdołano zapobiec zatruciu. Dochodzenie wykazało, że dostawcami spirytusu byli Moses Richter z żoną, ze Skołnego. Richterów aresztowano.

Nieludzka zemsta.

Łódź. We wsi Legnowo, powiatu łódzkiego zaszedł wypadek krwawego samosądu nad koniokrądem Michałem Borczykiem.

Od dłuższego czasu we wsi tej ginęły w niewytłumaczony sposób konie, a ślady pozostałe w śniegu prowadziły na szosę, przy której rosi gęsty las. Aż raz kilku włóciacin postanowiło zacząć się w lesie i obserwować szosę.

Około godziny 2 w nocy ukazał się na drodze jakiś człowiek, prowadzący za sobą konia. Gdy osobnik ów mijal las, nagle z przydrożnych drzew wyszli chłopcy, którzy opadli złodziejce, odbili mu łup, a samego przywiązali do konia i popędzili zwierze do wsi.

Nad ranem zebrał się na radę chłopcy i zdecydowali, by koniokradowi poodbić piety. Borczyka obnażono i wówczas poczuli mu chłopcy obiać pretami piety, tak, że ciało odpadło od kości. Gdy Borczyk zemdał, zawleczono go do pobliskiej rzeki, gdzie przez wyrabną przehelł zanurzone ciało nieszczęśliwego złodzieja. Pod wpływem zimna Borczyk odzyskał przytomność, a wówczas wkładano mu między palce drewna, które zaciskano. Kmiotkowie mieli zamiar w dalszym ciągu zadawać tortury schwytanemu, lecz przybyła policja ochroniła go przed niechybną śmiercią. Zachodzi obawa, że Borczyk wskutek otrzymanych ran umrze.

Olbryznia afera szpiegowska w Rumunii.

Bukareszt, 8. 3. „Vitoroul“ donosi, że w Bukareszcie aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Węgier porucznika Taflę z żoną. Tafla miał wydać w ręce władz węgierskich tajne dokumenty i 35 ważnych aktów dowództwa 7 korpusu armii rumuńskiej. Za wydanie tych dokumentów otrzymał Tafla 15 tysięcy lei, a nado na wydatki otrzymywał do 15 tysięcy lei miesięcznie.

RZECZY CIEKAWE

Niezwykłe zjawisko geologiczne.

Z Chopinco, w rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Chile, donoszą o niezwykłym zjawisku geologicznym w miejscowości Guatico, położonej o kilka mil od Copiaco.

Niedawno mieszkańcy Guatico przerażili grzmot głuchy, jak przy trzęsieniu ziemi, a gdy zwrócili oczy w stronę, skąd grzmot pochodził, ujrzeni, że wielkie, porośnięte lasem wzgórze, rozciągające się na brzegu północnym rzeki Claro, zapada się i znika w czeluściach ziemi.

Na ten widok, popłoch ogarnął mieszkańców, uciekli więc z miasteczka w stronę rzeki, tam jednak stali się świadkami nowego zjawiska. Oto, woda rzeki podniosła się i zakolowała, a z pośród fal wyłoniła się wyspa długości stu, a szerokości 90 metrów.

Na miejscu, gdzie przedtem istniało wzgórze lesiste, obecnie widnieje szczytina długości 900 metrów.

Afrykanie pragną parasoli.

Każdy obywatel amerykański tęskni dzisiaj do posiadania własnego auta. Daleko skromniejsze są pożądania czarnego obywatela Afryki. Czarnolocy, kędzierzawy i niemal nagi ten obywatel, doszedłszy do jakiegoś stanowiska społecznego, tęskni przede wszystkim do parasola. Tak przynajmniej twierdzi gubernator francuskiej Afryki zachodniej w raporcie swym do francuskiego ministerjum handlu, domagając się zwiększenia przywozu parasoli do tej kolonii. Niema — czytamy w tym raporcie — czarnego robotnika portowego, tragarza, rybaka, czy rolnika, któryby nie obrócił pierwszych swych oszczędności na zakup parasola. Przedmiot ten nie tylko chroni go przed deszczem i słońcem. Dla murzy — jest to rzecz drugorzędna. Główną rzeczą jest to, że parasol stanowi dla niego przedmiot, robiący z niego eleganta. Pod różnemi, jak widać, postaciami cywilizacja europejska ujawnia się na Czarnym lądzie.

Zagadkowy zrod młodej Angielki.

Jeszcze w początkach października roku zeszedł dwoje młodzieńki pielęgnarki ze szpitala w Chiswick, panna May Daniels i p. Mac Carthy wsiadły na statek, odchodzący do Boulogne, aby spędzić w tamtym mieście dzień urlopu. Czas zeszedł im w cukierki i na zwiedzaniu miasta, poczem wróciły do przystani na pół godziny przed odejściem statku do Anglii.

— Zaczekaj na mnie chwile... powiedziała p. Daniels do przyjaciółki i udała się do umywalni. Mac Carthy czekała, czekała długo. Statek odszedł, ale p. Daniels nie wróciła. Zaniepokojona p. Mac Carthy wszczęła poszukiwania. Daremnie. Policja francuska i angielska nie mogła wyjaśnić zagadki zniknięcia p. Daniels, mimo wyznaczonej wysokiej nagrody.

Dopiero jednej z ostatnich nocy pewien ogrodnik, przechodzący polem w Wimille, spostrzegł trupa młodej kobiety. Zwłoki znajdowały się w stanie zupełnie rozkładu. Obok leżał woreczek skorzany, z portmonetką, zawierającą drobną kwotę pieniężną i przybarami toaletowymi. Nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, mimo to po ubraniu i innych cechach przekonano się, że ciało jest trupem p. Daniels. Lekarze stwierdzili, iż pielęgnarka zmarła w pozycji siedzącej i padając, uderzyła głową o ziemię.

W odległości trzech metrów od trupa żandarm znalazł otwarte pudełeczko metalowe ze strzykawką. Zaszło przypuszczenie, że p. Daniels przyzwyczaiwszy się w szpitalu do morfiny zastrzyknęła sobie w Boulogne zbyt silną dawkę narkotyku, która spowodowała śmierć. Jednakże brat i szwagier zmarłej, zawiadomieni o wszystkim, przybyli z Anglii i oświadczyli stanowczo, że p. Daniels nigdy nie była morfinistką, tudzież że tylko zbrodnia może być przyczyną jej zgony. Obejrzawszy przedmioty, które leżały przy trupie orzekli, że je poznają jako należące bez żadnej wątpliwości do ich krewnej.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Stan waluty giełdy berlińskiej.

Placowo za:	5. 3.	7. 3.
	mk.	mk.
Nowy York . . . 1 Dollar	421	421
London . . . 1 funt szterling.	20,42	20,44
Amsterdam . . . 100 guld.	168,64	168,58
Kopenhaga . . . 100 koron	112,28	112,24
Włochy . . . 100 lirów	18,53	18,51
Szwajcaria . . . 100 franków	81,04	81,02
Paryż . . . 100 franków	16,48	16,47
Bruxela . . . 100 belgów	58,58	58,57
Praga . . . 100 koron	12,47	12,47
Wiedeń . . . 100 szylingów	59,31	59,29
Warszawa . . . 100 złotych	47,00	47,00

Wrocławskie ceny handlowe

	Zboże:	
	8. 3.	7. 3.
(Ceny wyznaczone są za 100 kg)		
Pszonka lepsza (75 kg)	28,40	28,20
Pszonka pośrednia (71 kg)	26,90	26,70
Zyto lepsze (71 kg)	26,20	26,20
Zyto pośrednie (68 kg)	25,20	25,40
Owies	19,—	19,20
Jęczmień browarowy	19,—	19,—
Jęczmień średni	19,—	19,—
Jęczmień zimowy	19,—	19,—

Nasiona olejne:

	8. 3.	7. 3.
Rzepak z mowy	—	34,—
Nasienie lniane	—	37,—
Nasienie gorczycy	—	40,—
Nasienie konopi	—	25,—
Mak świątły	—	86,—

Kartofle:

	8. 3.	7. 3.
Kartofle różowe	3,50	3,50
Kartofle białe	3,50	3,50
Kartofle fabryczne	0,16	0,16

Mąka:

	8. 3.	7. 3.
Uspობienie: ożywione		
Mąka pszenna (70%)	39,75	39,25
Mąka żytnia (70%)	37,—	37,25
Auszug	44,50	44,25

Konkurs.

Jak najlepiej uczcić miesiąc kwiecień i maj!

Choć dopiero niedawno rozpoczęliśmy czczenie miesiąca wiary ojców naszych, już teraz powinniśmy pomyśleć o nadchodzących dwóch najbliższych miesiącach kalendarza pracy mniejszości polskiej w Niemczech. Jak wiemy, miesiąc kwiecień ma być miesiącem młodzieży pozaszkolnej, a więc młodzieży, która ukończywszy szkoły powszechne, przygotowuje się w różnych zawodach do samodzielnej pracy zawodowej i społecznej. Miesiąc maj ma być miesiącem poświęconym sportowi i podniesieniu kultury fizycznej młodzieży polskiej w Niemczech. Związek Polaków, podobnie jak to było z miesiącem marcem ogłosza

Konkurs

na najlepsze pomysły uczczenia obu nadchodzących miesięcy naszego kalendarza pracy. Wszystkie pomysły dotyczące kwietnia należy nadesłać do Centrali — do dnia 15. marca, projekty dotyczące maja do dnia 15. kwietnia. Poza jedną nagrodą główną przyznano nagrodę za każdy miesiąc; wyróżnione projekty również otrzymają nagrody. Nagrody zostaną wkrótce ogłoszone. Zgłaszajcie wszyscy swe projekty! Nie ociągajcie się, ale nadsyłajcie je jak najszybciej na adres: Związek Polaków w Niemczech, Berlin-Charlottenburg, Schlüterstr. 57

Baczność Panowie budujący

Na czas budowy

polecam w najlepszej jakości rozmaite

słodkie wina

„Branntwein“, koniaki, podwójne likiery, jak zwykle po znanych niskich cenach. Bezpłatnie wypożyczam nowe sztuczce (Bestecke) i wszelkie naczyńia

Ferd. Nebel

OPOLE 1413 O

Plac Wrocławski Nr. 11.

Odrzańskie Przedmieście.

Destylacja i handel wino

Tylko krótki czas!

Tylko krótki czas!

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

Z POWODU ZWINIĘCIA INTERESU!

Wszelkie narzędzia artykuły domowe i kuchenne

sprzedaje po znacznie niższych cenach!!!

Dogodna sposobność dla handlarzy!

SOWA & SCHEER

skład towarów żelaznych

Rynek 32 OPOLĘ Rynek 32

Makulatura

jest do nabycia

w drukarni „Nowin Codziennych“

Pszczelarze Górnego Śląska!

Jako kierownik górnośląskiego związku pszczelarzy mam, tak jak też i Wy, największy interes w hodowaniu pszczół. Dlatego kupujcie ule, narzędzia, centryfugi pszczoł, i weży sztuczne tylko w pierwszym górnośląskim składzie narzędzi pszczelarskich

Adolf Smiatek

ul. Ciesielska 81 Opole (Zimmerstrasse).

Dokuczaj komu reumatyzm

podagra, ischias, rwanie w kościach, „Hexenschuss“, cierpienia nerwowe lub zaziębieniowe, bóle w krzyżach i t.m podobne, niech bierze

w takim razie tylko Electricum

które przez naturę oddziałuje uśmierzająco. Naturalny produkt syberyjskich świerkowych lasów, którego skuteczna zawartość jakby elektryczność przenika do chorych mięśni i stawów i podług przekonujących uznań tysięcy pomoc przynosi. Weźcie tylko ten prawdziwy, od 35 lat doświadczony REICHEL'S ELECTRICUM. Butelka 1,25, 2,00 i 3,50 mk. — Do nabycia:

St. Rafael-Drogerie, Opole, Odrzańska 16

Wszelkie nasiona do ogrodu i do pola

poleca w najlepszej jakości bardzo tanio

A. Kruliczek nast.

A. Dudel, Racibórz 326

ulica Dolnowałowa (Niederwallstrasse) Odrzańska (Oderstrasse) — narożnik produkty rolnicze, skórki, kiszki

Polecam z stałej świeżej przesyłki

pa. Cabliau

pa. barsz złoty

pa. łupacz (Schellfisch)

pa. łupacz (Schellen)

świeże śledzie

2 funty 25 fen.,

żywe line i karpie

Wszelkie

towary wędzone

piklingi tłuste

sproty kilonkie

łupacze (Schellfisch)

barsz złoty

węgorze tłuste

łososie

nadchodzą codziennie

świeże.

Z własnego zakładu

marynatów polecam

wszelkie marynaty

w rozmaitych sosach.

Codziennie świeże

wędzone śledzie

(Schotten)

Najtańsze źródło zakupu

dla odsprzedających

J. Erbströh

właśc. A. CIUPEK

Bogaty spis potraw w

moich pokojach do

śniadań.